

Wiersze Zachariasza Abrahamowicza

Do Ukrainy

Raduj się, Ukraino!

Wróg okrutny na strzępy cię rozrywa,
Ledwo żyjesz pod batem swojego pogromcy.
Między twoimi dziećmi wojna się rozgrywa
Wciąż na nowo, jakby się miała nie skończyć.

Raduj się, Ukraino!

Wróg śledzi, kontroluje wszystko to, co powiesz,
Każdą myśl o wolności chce stłamsić i zepsuć.
Kłótnie wiodą ze sobą ci twoi synowie:
„Najlepszy jest mój pomysł!” – „Nie, bo mój jest lepszy!”

Raduj się, Ukraino!

O upragnioną wolność nie przestajesz błagać,
Lecz jedni z twoich synów już cię sprzedać chcieli,
Przekłęci moskwofile. A drudzy się wadzą
Znów o ten chłopski język, którym mówi wielu.

Raduj się, Ukraino!

Ta kłątwa nie wygasa, spory ciągle trwają,
Galicyjscy panowie nowe partie tworzą,
Potem je na łaskę Bożą wymieniają,
Czym gorzej niżli szlachta naszej sprawie szkodzą.

Raduj się, Ukraino!

Pospisywały partie czerwone programy,
Lecz do ich wykonania trzeba cudów Bożych.
„Wy z nas się wywodzicie”, każda nas tak mami,
Wzajem się obrażają i bez końca srożą.

Zapytaj, Ukraino!

Kiedy wy wreszcie, moje drogie dzieci,
Pogodzicie się z sobą, razem usiądziecie
I każdy na swój sposób, wszyscy w dobrej wierze,
Zaczniecie wspierać matkę? Aby móc powiedzieć:

Raduj się, Ukraino!

W zgodzie żyją tve dzieci, brat szanuje brata,
Nikt radykałem już nie nazwie demokraty...
Lecz na to wznioł się wrzask kolejnych kandydatów.

*W Stanisławowie, 8 lipca 1900 r.
Przekład z języka ukraińskiego –
Michał Kuliczenko i Hanna Pilecka*

